

Boris Uspienski

Semiotyczne i lingwistyczne znaczenie krzyża¹

Teologiczne znaczenie krzyża jest tematem bardzo dobrze znanym, jak również szeroko i dogłębnie analizowanym. W niniejszej pracy skupiono się przede wszystkim na aspekcie filologicznym, a zwłaszcza lingwistycznym i semiotycznym.

Zacznę od tego, że krzyż jest jedynym wspólnym symbolem wszystkich chrześcijan, a oddawanie mu czci jednoczy wyznawców tej wiary. Historia chrześcijaństwa to historia rozłamów; wystarczy tu wspomnieć o schizmie ariańskiej (dotyczącej relacji pomiędzy osobami Trójcy Świętej), schizmie monofizytyzmu (wyznawcy tej doktryny wierzą, że Syn Boży po tym, jak przybrał ludzką postać, przestał istnieć w dwóch naturach – pozostała mu jedynie natura boska) czy o nestorianizmie (według zwolenników tej doktryny Chrystus to człowiek, z którego istotą tymczasowo złączyła się natura boska pod postacią Syna Bożego). Należy wymienić tu również jeszcze inne rozłamy, jak choćby na prawosławie i katolicyzm, katolicyzm i protestantyzm itd. Innymi słowy, przez ostatnie dwa tysiące lat chrześcijaństwo było religią, która nieustannie ulegała wewnętrznym podziałom. Jednakże, choć poglądy zwolenników rozmaitych doktryn są od siebie różne, wszyscy oddają cześć krzyżowi. Pod tym względem kult krzyża jest czymś wyjątkowym, gdyż stanowi on jedyny w swoim rodzaju symbol chrześcijaństwa.

Nawet ikonoklaści czcili krzyż. Odrzucali oni wszelkie wizerunki Boga, z jednym tylko wyjątkiem – symbolem krzyża. Ich zdaniem nie da się w żaden sposób przedstawić samego Boga, ale już krzyż, na którym skonał, owszem. Tak więc kiedy modlimy się do krzyża, w rzeczywistości modlimy się do Chrystusa.

Zatem krzyż traktowany był przez ikonoklastów nie tylko jako relikwia, z którą Syn Boży miał bezpośredni kontakt, lecz także jako ucieleśnienie samego Chrystusa. Wierzyli oni, że ów symbol (jak również Najświętszy Sakrament) to jedyny możliwy wizerunek Chrystusa. W rzeczywistości ich stosunek do krzyża jest bardzo bliski postawie ikonoduli, czyli czcicieli obrazów świętych.

¹ Tekst jest zapisem wykładu Borisa Uspienskiego wygłoszonego na Uniwersytecie Gdańskim 18 kwietnia 2011 roku.

W tym miejscu konieczne jest rozróżnienie pomiędzy krzyżem-relikwią i krzyżem-ikoną (pod względem semiotycznym koresponduje ono z rozróżnieniem znaki-indeksy i znaki-ikony). Czym jest relikwia? To na przykład ubranie świętego. Oddaje się mu cześć, ponieważ święty miał z nim bezpośredni kontakt. Każda rzecz, której dotknie, zostaje uświęcona, a zatem relikwia, na zasadzie metonimii, stanowi reprezentację świętości. Tak właśnie dzieje się w przypadku Prawdziwego Krzyża, na którym Jezus został ukrzyżowany, gdyż drewno to miało bezpośredni kontakt z ciałem Zbawiciela. Jak głosi legenda, szczątki Prawdziwego Krzyża zostały odkryte w Jerozolimie przez cesarzową Helenę. Dziś wiele kościołów posiada relikwie, które, wedle tradycyjnych przekazów, stanowią fragmenty Prawdziwego Krzyża (na temat ich autentyczności wciąż toczą się gorące dyskusje, lecz nie będziemy się skupiać na tej kwestii, gdyż nie ma ona większego znaczenia dla omawianego tematu).

Prawdziwy Krzyż jest relikwią. Jednakże symbol krzyża obecny w każdym kościele – a także czyniony przez wiernych znak krzyża – już relikwią nie jest, stanowi bowiem symboliczne przedstawienie Chrystusa – Jego ikonę. A ikona, według definicji Ojców Kościoła (zwłaszcza świętego Jana Damasceńskiego), to znak graficzny (symbol) odsłaniający naturę pierwowzoru, to odbicie, a raczej emanacja pierwowzoru w jego wizualnej formie. W tym przypadku pierwowzorem jest Jezus Chrystus. Z tego właśnie powodu ikonoklaści czcili krzyż. Odrzucali ikony, tj. wizualne reprezentacje Chrystusa, uważali je za bożki, które należy niszczyć, a jednocześnie oddawali cześć Jego symbolicznym wizerunkom.

Jak podaje w swoich pismach Tertulian (Apologia, rozdział 16), poganie nazywali chrześcijan *crucis religiosi*, czyli ci, którzy oddają cześć krzyżowi. Dla pogan krzyż był narzędziem egzekucji, służącym do wykonywania kary śmierci. To, co definiowali jako religię krzyża, dla chrześcijan było religią Chrystusa, ponieważ krzyż stanowił dla nich symbol Syna Bożego.

Związek pomiędzy Chrystusem a Krzyżem znajduje swoje wyraźne odzwierciedlenie w językach słowiańskich. Co charakterystyczne, słowo oznaczające „krzyż” w języku staro-cerkiewno-słowiańskim, a także w innych językach z tej grupy, brzmi bardzo podobnie do słowa „Chrystus”. I tak staro-cerkiewno-słowiańskie *крѣстъ*, starorusyjskie *крѣстъ* (we współczesnym języku rosyjskim *крест*), bułgarskie *крѣст*, oznaczają „krzyż”. Pierwotnie słowo **крѣстъ* miało inny sens, oznaczało bowiem „Chrystusa”, a nie „krzyż”. Etymologia tego wyrazu sięga języka staro-wysoko-niemieckiego, w którym określenie *krist* albo *christ* odnosiło się do „Chrystusa”. Później desygnatem tego wyrazu stał się „krucyfiks”, tak więc to samo słowo zyskało dwa różne znaczenia: Chrystus i Krzyż.

Za sprawą niemieckich misjonarzy słowo *крѣстъ* dotarło do Słowian i to właśnie oni zaczęli używać go, mówiąc o Krzyżu. Kiedy w IX wieku św. Cyryl i św. Metody przetłumaczyli Pismo Święte na język staro-cerkiewno-słowiański, wyraz ten oznaczał w ich przekładzie „krzyż”. Pełniejszy wymiar etymologicznemu związkowi pomiędzy Krzyżem i Chrystusem nadali Słowianie, a w szczególności Rosjanie. W jednym z rosyjskich manuskryptów pochodzącym z XII wieku

natknąłem się na modlitwę do Krzyża, w której zarówno Chrystus, jak i Krzyż nazywani są prawie identycznie: do Krzyża wierni zwracają się w wołaczu: *Хръсте Христов хръстяномъ упование*. Ponadto, w tym samym tekście św. Jan Chrzciciel występuje nie jako *Кръстителъ*, lecz jako *Хръстителъ*, co wyraźnie wskazuje na bliski związek tego wyrazu ze słowem „Chrystus” (por. z ukraińskim *хрест* oznaczającym „krzyż”).

Rosyjscy chłopci nazywani są we własnym języku *крестьяне* (w liczbie mnogiej). Pierwotne znaczenie wyrazu *крестьянин* (w liczbie pojedynczej) to „chrześcijanin”, jednakże pochodzi on nie od słowa *Христос* (Chrystus), lecz od słowa *Крест* (krzyż). Tak więc mamy tu do czynienia z sytuacją odwrotną niż w poprzednich przykładach: tym razem to słowo (albo raczej rdzeń) „Chrystus” zlewa się pod względem etymologicznym ze słowem „krzyż”.

W tekstach liturgicznych pisanych w języku staro-cerkiewno-słowiańskim Konstantynopol nazywany jest czasem „miastem Chrystusa”, a przecież to „miasto Krzyża” ze względu na wizję, jakiej doświadczył cesarz Konstantyn. Dlatego fakt, że określa się je „miastem Chrystusa”, wyraźnie wskazuje na związek pomiędzy „Chrystusem” i „Krzyżem”.

Tak więc podczas gdy staro-wysoko-niemieckie słowo *krist/christ* odnosiło się do „Chrystusa”, w językach południowo i wschodniosłowiańskich jego desygnatem stał się „krzyż”, co potwierdza bliską relację pomiędzy tymi dwoma pojęciami. Z kolei w językach zachodniosłowiańskich słowa o tej samej etymologii mają inne znaczenie: nie odnoszą się do „krzyża”, ale do „chrztu”. W tym miejscu można posłużyć się przykładem języka polskiego – *chrzest*, albo języka czeskiego – *křest*, ale już nie węgierskiego, gdzie *kerest* oznacza zarówno „krzyż”, jak i „chrzest”. Już w zabytkach fryzyńskich słowo *crezt* ma dwa znaczenia: „krzyż” oraz „chrzest” (tutaj Chrystusa określa się za pomocą wyrazu *Cruz*, którego źródłosłów pochodzi oczywiście z łac. *crux*). Warto nadmienić, że zbytki fryzyńskie to najstarszy zabytek literatury w języku słoweńskim, spisany na przełomie X i XI wieku (pomiędzy 972 a 1039 rokiem), który stanowi odzwierciedlenie tradycji językowej jeszcze sprzed czasów alfabetu słowiańskiego stworzonego przez Cyryla i Metodego.

Jak wynika z powyższej analizy, Krzyż może kojarzyć się zarówno z Chrystusem, jak i z chrztem. Związek pomiędzy wyrazami „krzyż” i „chrzest” występuje we wszystkich (o ile mi wiadomo) językach słowiańskich. W staro-cerkiewno-słowiańskim mamy *крѣстити*, w rosyjskim *крестить* itd. – wszystkie te słowa oznaczają „chrzcić” i etymologicznie wywodzą się od słowa „krzyż”. Analogicznie, w języku rosyjskim *креститься* ma dwa znaczenia: „zostać ochrzczonym” i „czynić znak krzyża”.

Związek pomiędzy słowami „krzyż” i „chrzest” jest cechą szczególną języków słowiańskich. Na podobną relację etymologiczną można się również natknąć w niektórych językach ugrofińskich, których użytkownicy zapożyaczyli słownictwo religijne od Słowian. Na przykład węgierki *kerest* (jak już wcześniej wspominałem) oznacza i „krzyż”, i „chrzest”; albo estońskie *rist* – „krzyż” (od rosyjskiego

крест) oraz *ristimine* – „chrzest” (rdzeń wyrazu *ristimine* to *rist*, a zatem wyraz „chrzest” pochodzi od wyrazu „krzyż”).

Dzięki tak silnemu związkowi etymologicznemu, zwłaszcza w języku rosyjskim, mamy do czynienia z pewnym niuansiem lingwistycznym, nieobecnym w innych grupach językowych: tutaj zostać ochrzczonym oznacza zjednoczenie z krzyżem. Jak pisze święty Paweł Apostoł w liście do Rzymian: „Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierci?” (Rz 6, 3-4). Słowa te brzmią wyjątkowo wymownie właśnie w języku rosyjskim, ponieważ pojęcia „krzyż” i „chrzest” są tu ze sobą związane nie tylko znaczeniowo, ale i formalnie.

Gdzie zatem należy szukać źródeł relacji językowej pomiędzy słowami „krzyż” i „chrzest”? Dlaczego słowo „chrzest” pochodzi od wyrazu oznaczającego „krzyż” (tak jak na przykład ma to miejsce w języku rosyjskim) albo od wyrazu, który dawniej miał takie znaczenie (jak np. w języku polskim czy czeskim)?

Związek pomiędzy tymi pojęciami stanowi odzwierciedlenie katechumenatu, tj. okresu przygotowania do przyjęcia chrztu. Katechumena („nowonawróconego”) – czyli osobę przyjmującą odpowiednie instrukcje przed przystąpieniem do sakramentu chrztu świętego – najpierw błogosławiono znakiem krzyża, po czym nadawano mu prawo czynienia tego znaku samemu. Był to pierwszy etap, jaki neofita musiał przejść, zanim doszło do samego obrzędu chrztu. Tak więc znak krzyża stanowi wstęp do sakramentu. Godny uwagi jest fakt, że kiedy wierny go wykonuje, wypowiada te same słowa, co kapłan podczas ceremonii chrztu świętego: *In nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti* (W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego).

W Kościele prawosławnym katechumenizację tłumaczono jako *оглашение* (nauczanie), lecz na Zachodzie, w średniowieczu, określano ją mianem *prima signatio* lub *signaculum crucis*, co oznacza „znak krzyża czyniony po raz pierwszy”. Dlatego właśnie znak krzyża poprzedzający chrzest (*prima signatio*) miał ścisły związek z samym obrzędem przyjęcia danej osoby do wspólnoty wiernych, a co za tym idzie słowem „krzyż” zaczęto określać także chrzest (jest to klasyczny przykład metonimii).

Dzięki historycznej analizie rytuału katechumenatu można wyjaśnić jedną zasadniczą różnicę w czynieniu znaku krzyża przez wiernych należących do różnych odłamów chrześcijaństwa. Wszyscy chrześcijanie żegnają się prawą ręką (zakładając oczywiście, że mają obie ręce, co w konsekwencji prowadzi do opozycji prawa-lewa ręka; w przypadku osoby pozbawionej jednej z tych kończyn taka opozycja nie istnieje, w związku z czym może ona wykonywać znak krzyża lewą ręką). Zaczynając od góry, przesuwają dłoń ku dołowi (ruch wertykalny). Jednakże w tym momencie pojawiają się dwie możliwości ruchu w płaszczyźnie poziomej: z prawej do lewej lub z lewej do prawej. I tutaj rodzi się istotny punkt sporny. Niektórzy chrześcijanie wybierają pierwszą opcję, inni drugą.

Współcześni katolicy zaczynają od lewej strony, przenosząc następnie dłoń na prawe ramię, zaś osoby prawosławne czynią znak krzyża w odwrotnym kierun-

ku – od prawej do lewej. Monofizyci (Ormianie, Etiopczycy, Koptowie, syryjscy jacobici) żegnają się tak samo jak katolicy; z kolei nestorianie idą w ślad za wyznawcami Cerkwi prawosławnej.

W rzeczywistości sytuacja jest jeszcze bardziej skomplikowana, gdyż katolicy, którzy dziś żegnają się od lewej do prawej strony, w przeszłości czynili znak krzyża na oba sposoby. Na przykład papież Innocenty III (pontyfikat w latach 1198–1216) bardziej cenił sobie ruch z prawej do lewej strony, gdyż jego zdaniem ten kierunek przynosił pomyślność. Jednakże jeszcze w XVI wieku katolicy mogli żegnać się w dwojaki sposób. Dopiero na soborze trydenckim (1545–1563) ustalono właściwą formę czynienia znaku krzyża, tj. od lewego do prawego ramienia. Ma to oczywiście ścisły związek z rozpoczętą w tamtym okresie kontrreformacją, która dążyła do ujednoczenia rytuału religijnego, by dzięki temu Kościół katolicki mógł na nowo się zjednoczyć.

To właśnie te dwie historyczne tradycje dzielą świat chrześcijański. I obie są semantycznie uzasadnione. W każdym przypadku prawa strona ma pozytywne konotacje: kojarzy się z dobrem, szczęściem, pomyślnością, zaś strona lewa wręcz przeciwnie – ze złem. Niektórzy chrześcijanie wierzyli na przykład, że na ich prawym ramieniu znajduje się anioł, a na lewym diabeł. Ogólnie rzecz biorąc, aksjologiczna opozycja między „prawym” a „lewym” zdaje się być zjawiskiem uniwersalnym w kulturze człowieka. Ci, którzy czynią znak krzyża od strony prawej do lewej (prawosławie), tłumaczą swoje zachowanie tym, że pragną zaczynać swój ruch od tej właściwej, dobrej strony. Taką kolejność uznają za rzecz normalną i naturalną (tak samo jak normalną rzeczą jest praworęczność czy stawianie pierwszego kroku prawą nogą).

W przeciwieństwie do wspólnoty prawosławnych wierni czyniący znak krzyża od lewej do prawej strony (katolicy) wyjaśniają, że wykonując ruch dłonią w takim kierunku, zwracają się ku dobru. A zatem przedstawiciele obu tych tradycji znajdują dla swoich działań zarówno semantyczną motywację, jak i ideologiczne usprawiedliwienie.

Jak widać, istnieje niezwykła wręcz rozbieżność poglądów w stosunku do opozycji „prawo-lewo”. Niemniej możemy tu także zaobserwować pewną istotną regularność. Ci, którzy żegnają się, zaczynając od prawego ramienia, błogosławią innych znakiem krzyża, wykonując ruch w odwrotnym kierunku (patrząc z perspektywy błogosławiącego). Innymi słowy, jeśli sami się żegnamy, nasza ręka wędruje z prawa na lewo, jeżeli natomiast znak krzyża skierowany jest na innego człowieka, odwracamy kierunek ruchu naszej dłoni.

W przypadku wiernych, u których ten ruch rozpoczyna się od lewej strony, sprawa ma się zgoła inaczej – kiedy błogosławią znakiem krzyża drugą osobę, robią to dokładnie tak samo, nie zmieniając kierunku, tj. od lewej do prawej strony. A zatem porządek błogosławieństwa jest zawsze taki sam (nie ma żadnych wyjątków od tej reguły): od lewej do prawej, z perspektywy podmiotu działania (osoby błogosławiącej, tj. wykonującej znak krzyża), czyli od prawej do lewej z perspektywy przedmiotu działania (osoby błogosławionej, tj. otrzymującej znak krzyża).

Ponieważ udzielanie błogosławieństwa (ruch wykonywany ręką podczas udzielania błogosławieństwa) wygląda tak samo w różnych tradycjach, śmiało możemy założyć, że jest to gest pierwotny (początkowy). Wykonuje go ksiądz, gdyż od samego początku tylko osoba duchowna miała prawo błogosławienia innych ludzi znakiem krzyża.

Jak już wcześniej zostało wspomniane, w Kościele starożytnym podczas obrzędu katechumenatu kapłan czynił znak krzyża nad osobą przyjmującą wiarę, dzięki czemu katechumen otrzymywał prawo do wykonywania tego gestu na samym sobie. Mógł to uczynić w dwojaki sposób:

- 1) powtórzyć (naśladować) gest księdza, przenosząc dłoń z lewego ramienia na prawe, czyniąc dokładnie to samo, co kapłan podczas błogosławieństwa;
- 2) zacząć od prawego ramienia, gdyż z jego perspektywy ksiądz udzielający mu błogosławieństwa czynił znak krzyża, rozpoczynając od prawej strony.

Tradycja żegnania się od lewej do prawej sięga czasów katechumenatu dorosłych (kiedy to osoba przyjmująca wiarę świadomie powtarzała gesty czynione przez kapłana – wykonywała ruch ręką w tym samym kierunku). Z kolei tradycja, w której wierni żegnają się od prawej do lewej strony, ma swoje źródło w czasach katechumenatu dzieci. Podczas tego obrzędu ksiądz ujmował dłoń dziecka i wykonywał nad nim znak krzyża – czyli w trakcie błogosławieństwa ręka dziecka i kapłana czyniła znak krzyża równocześnie. W tym samym momencie ksiądz wypowiadał następującą formułę: *Signo te signaculo Sanctae Crucis Domini nostri Jesu Christum cum manu tua dextera, ut te conservet, et ab adversis te eripiat, ut habeas vitam aeternam, et vivas in saecula saeculorum* (Naznaczam cię znakiem Świętego Krzyża naszego Pana Jezusa Chrystusa, błogosławię cię twoją prawą ręką, aby Jezus Chrystus uchronił cię i zachował cię od złego i dał ci życie wieczne, abyś żył na wieki wieków).

Tak więc w tym przypadku znak krzyża czyniony jest jednocześnie przez księdza i katechumena, zarówno w imieniu kapłana (wypowiadającego słowa formuły w pierwszej osobie: *signo te* – naznaczam cię albo błogosławię cię), jak i w imieniu chrzczonego, który po raz pierwszy sam się żegna.

Kapłan i katechumen razem, symultanicznie wykonują znak krzyża. Jednak podczas gdy ksiądz zaczyna od lewej strony (jak to się przyjęło we wszystkich tradycjach udzielania błogosławieństwa), osoba przyjmująca wiarę wykonuje ruch w przeciwnym kierunku (gest ów zdeterminowany jest działaniem księdza, który znajduje się naprzeciw katechumena). Reasumując, różne sposoby czynienia znaku krzyża zostały utrwalone w różnych tradycjach chrześcijańskich.

I tak wyznawcy jednej doktryny wykonują ów gest zawsze w tym samym kierunku (niezależnie od tego, czy sami się żegnają, czy błogosławią innych), ponieważ liczy się perspektywa podmiotu działania. Czyniony przez nich znak krzyża można właściwie utożsamić z modlitwą, gdyż skierowany jest on do Pana. Ruch od strony lewej do prawej oznacza dążenie człowieka do Boga oraz pragnienie życia wiecznego, przejście z ciemności do światła, z grzechu do zbawienia.

Natomiast przedstawiciele drugiej tradycji wykonują znak krzyża, zaczynając od prawego ramienia przedmiotu działania (czyli osoby otrzymującej błogosławieństwo, z tym że może być to również sam żegnający się). W tym przypadku gest ten rozumiany jest jako wyznanie wiary, podkreślenie momentu zjednoczenia z Bogiem. Człowiek rozpoczynający od prawego ramienia niejako przyjmuje pozycję Pana na Krzyżu, oddając się tym samym pod Jego opiekę. Prawa strona człowieka odpowiada prawej stronie Boga i *vice versa*.

Wedle powszechnie panującej opinii wizerunek krzyża pojawił się wśród chrześcijan nie wcześniej niż w IV wieku – po wizji cesarza Konstantyna – i dopiero od tego okresu zaczął być postrzegany jako symbol wiary chrześcijańskiej. Jest to szeroko rozpowszechniona teoria – informacje na ten temat można znaleźć w Wikipedii, a także w wielu innych, bardziej wiarygodnych źródłach – ale to teoria błędna.

Wróćmy na chwilę do pism Tertuliana. Jak podaje apologeta, poganie nazywali chrześcijan *crucis religiosi*, czyli tymi, którzy oddają cześć krzyżowi. Ten sam Tertulian wspomina również o zwyczaju błogosławienia łóżek znakiem krzyża. Także Święty Cyryl Jerozolimski mówi o znaku krzyża wykonywanym na czole, na drzwiach, na naczyniach itp. Wszystkie te wzmianki wyraźnie świadczą o tym, że już przed IV wiekiem oddawano cześć krzyżowi (Tertulian – około 160–225; Św. Cyryl – około 315–386). Rodzi się zatem pytanie: kiedy tak naprawdę zaczęto otaczać kultem znak krzyża? Było to z pewnością w czasach przedchrześcijańskich.

Mówiąc ściślej, oddawanie czci krzyżowi to zjawisko typowe dla kultury człowieka. Problem zaś polega na precyzyjnym określeniu tego, kiedy i w jaki sposób krzyż stał się symbolem chrześcijaństwa. Początkowo był on symbolem solarnym – i jest to prawdopodobnie zjawisko na skalę uniwersalną. Znak krzyża można zobaczyć np. w buddyjskich świątyniach w Japonii, a także w wielu innych miejscach na świecie. Kiedy Europejczycy odkryli Amerykę, natknęli się na wizerunek krzyża znajdujący się na wielu budowlach w Meksyku – zdaniem dawnych historyków chrześcijańscy misjonarze przybyli na te tereny na długo przed Kolumbem. Z kolei w XVII wieku biskup prowincji Quebec przekazał informację o istnieniu indiańskiego plemienia, którego członkowie nazywali siebie „czcicielami krzyża” (*cruciantaux*). Znak krzyża można znaleźć np. na wizerunkach wedyjskiego boga Mitry. Moneta rzymskiego cesarza Maksencjusza pochodząca z 311 roku przedstawia pogańską świątynię, na szczycie której również widnieje krzyż. Także na kopule Świątyni Serapisa w Aleksandrii znajduje się znak krzyża.

Sokrates Scholastyk (380–450), historyk Kościoła starożytnego, pisał o tym, że zarówno chrześcijanie, jak i poganie traktowali wizerunek krzyża na swój własny sposób: dla tych pierwszych był on symbolem Chrystusa, dla drugich zaś – Słońca. Tak więc mamy tu do czynienia z próbą reinterpretacji pogańskiego symbolu, mającą na celu nadanie mu chrześcijańskiego znaczenia.

Szczególnie interesujący w tym względzie zdaje się być przypadek rosyjskich cerkwi, bowiem na ich kopułach występuje kombinacja krzyża z półksiężycem.

Krzyż na szczycie świątyni to typowe zwieńczenie symbolizujące Chrystusa. Co jednak oznacza półksiężyc, będący symbolem islamu? Zazwyczaj tłumaczy się to w następujący sposób: krzyż, znajdujący się nad półksiężycem, to graficzna metafora zwycięstwa chrześcijaństwa nad islamem (do roku 1480, kiedy to Ruś odzyskała wolność, jej terytorium stanowiło część państwa tatarskiego). Rusini pokonali Tatarów i właśnie to wydarzenie, jak powszechnie się uważa, w sposób symboliczny przedstawia wspólny wizerunek krzyża i półksiężyca.

A jednak takie wyjaśnienie nie sprawdza się, ponieważ istnieją w Rosji kościoły pochodzące z XII wieku, czyli sprzed inwazji Tatarów, w których znajduje się dokładnie taki sam symbol. Co więcej, podobne świątynie pojawiały się w Konstantynopolu już co najmniej w X wieku – widać to na miniaturach przedstawiających święte budowle z tamtego okresu. A więc nie jest to z pewnością rosyjski wynalazek. Połączenie krzyża i półksiężyca to kombinacja powszechnie występująca również w pogaństwie. Jej znaczenie nie pozostawia żadnych wątpliwości: są to dwa świetliste ciała niebieskie czczone przez pogan – krzyż jest symbolem słońca, półksiężyc zaś księżyca.

Natomiast w chrześcijańskiej interpretacji krzyż oznacza Chrystusa, a półksiężyc Maryję. Wystarczy wspomnieć tu choćby o Matce Boskiej Ostrobramskiej, gdzie wizerunek Najświętszej Maryi Panny ozdobiony jest półksiężycem. W ikonografii chrześcijańskiej półksiężyc to atrybut Matki Boskiej. Chrystusa nazywa się Słońcem (Słońcem Sprawiedliwości), dlatego dawniej zazwyczaj modlono się, zwracając twarz w kierunku wschodnim (to bardzo stary zwyczaj, opisany przez Tertuliana i Orygenesę, choć w Rosji tę tradycję kultywuje się do dziś). Ponadto Matkę Boską często określa się mianem Księżycy.

W Kościele prawosławnym w pieśniach wielkopiątkowych śmierć Chrystusa porównana jest do zachodu słońca: „Kryjesz się za horyzontem ziemi, o Zbawco, o Słońce Sprawiedliwości, a Księżyc, z którego się zrodziłeś, płacze, pozbawiony Twego blasku”. Maryję wyraźnie nazywa się tu Księżycem, zaś jej Syna – Słońcem. Jak widać, połączenie krzyża z półksiężycem można odczytywać w dwóch różnych porządkach: pogańskim i chrześcijańskim, tym samym interpretując je w dwóch odmiennych systemach pojęciowych. W pierwszym przypadku owa kombinacja zawiera w sobie symbolikę astrologiczną, w drugim symbolizuje jedność Chrystusa i Maryi.

Ta interpretacyjna niejednoznaczność nie jest przypadkowa. Należy bowiem podkreślić fakt, że wiele chrześcijańskich rytuałów i symboli bierze swój początek w wierzeniach pogańskich. Kościół nie odrzucił pogańskich obrzędów, tylko przyjął niektóre z nich – jedynie jako formy – wypełniając je nową, chrześcijańską treścią. Odbywało się to na zasadzie procesu adaptacji i z pewnością działanie Kościoła było celowe. Na przykład 25 grudnia pogaanie obchodzili święto *Sol Invictus* (święto Słońca Niezwycięzonego), a chrześcijanie uczynili ten dzień świętem Bożego Narodzenia.

W pogańskich świątyniach wznoszono ołtarze i składano ofiary. Z tym samym spotykamy się w Kościele chrześcijańskim, gdzie jednak znaczenie zarówno ołta-

rza, jak i ofiary uległo radykalnej zmianie. Wiele chrześcijańskich obrzędów, jak choćby palenie ściec, otaczanie kultem wizerunków świętych, noszenie krzyża na szyi itd., ma swoje źródła w pogańskich rytuałach. Wszystko to było ściśle związane ze świadomą polityką Kościoła. Posługując się słowami samego Chrystusa, można by stwierdzić, że Kościół starożytny dokładał wszelkich starań, aby „młode wino wlewać do nowych bukłaków” (Mt 9, 17).

Ponieważ w tak krótkiej prezentacji nie da się omówić wszystkich aspektów związanych z tematyką krzyża, w swojej analizie skupiłem się jedynie na kilku z nich.

tłumaczenie
Zofia Szachnowska-Olesiejuk

Literatura:

Ewangelia według św. Mateusza, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych* [Biblia Tysiąclecia], wyd. 3, Poznań: Pallottinum, 1991, s. 1133.

List do Rzymian, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych* [Biblia Tysiąclecia], wyd. 3, Poznań: Pallottinum, 1991, s. 1281.

Streszczenie

W zawartym w tym tekście wykładzie autor koncentruje się na lingwistycznych i semiotycznych aspektach znaczeniowych krzyża. Prezentuje fundamentalne idee powiązane z tym symbolem. Istotnym wątkiem analizy są znaczeniowe mutacje, jakim podlegał krzyż wraz z rozwojem myśli teologicznej chrześcijaństwa. Uspienski zwraca uwagę na to, że historia ta jest zapisem naznaczonym piętnem schizm. Przedzierając się przez kolejne znaczeniowe warstwy, autor odsłania sensy podstawowe (*Christ*) i pierwotne różnice semiotyczne konstytuujące polisemię krzyża.

Semiotic and linguistic meanings of cross

The theological significance of the cross is well known and thoroughly studied. I am a philologist and I will dwell on the philological – in particular, linguistic and semiotic – side of the matter. In this article Boris Uspienskij presents fundamental ideas associated with the cross, in which he states: “I start from the point that the cross is the only symbol common to all Christians” and he is introducing as into semiothique interpretation one of the most influenced symbol in the culture. Uspienskij described in his text: “The veneration of the cross unites Christians. The history of Christianity is a history of schisms: it is enough to mention the schism of Arianism (concerning the relationship of the entities of the Holy Trinity), the schism of monophysites (who believe that following the incarnation of God’s son in human form, Christ had a single, divine nature) or that of Nestorians (who believe

that Christ is a human with whom the Son of God was temporarily merged), then the division between Orthodox and Catholics, between Catholics and Protestants and so on. For the last two-thousand years Christians have been in the process of constant division. Their religious views may be very different but they all seem to venerate the cross. The veneration of the cross is quite unique in this respect, the cross being the unique symbol of Christianity”.